

GŁOS PRUSZKOWA

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 4. — półrocznie
zł. 2. — kwartalnie 1. zł.
można wpłacać na PKO. 66320

**DWUTYGODNIK
INFORMACYJNO-SPOŁECZNY**
poświęcony sprawom Pruszkowa i okolic
wychodzi w drugą niedzielę po 1 i 15 Każdego m-ca

Adres Redakcji i Administracji
ul. Bolesława Prusa № 44.
Redakcja i Administ. czynna
w soboty od godz. 6 — 8 wiecz.

DOROBEK DZIESIĘCIOLECIA.

„Voulez - vous connaître un pays de 30 millions d'habitants - Visitez l'exposition generale polonaise - en 5 jours?”.

— Czy pragniesz poznać kraj o 30 milionach ludności w ciągu 5 dni? — Zwiedź Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Oto wstępne słowa ulotki propagandowej zagranicznej, słowa, które choć tak proste, jednak charakteryzujące najdokładniej wystawę. Przewodnią myślą organizatorów były te właśnie słowa, których realizacją zajęła się cała Polska.

Musimy przyznać sobie samym iż z zadania wywiązaliśmy się lepiej, niż można było się spodziewać.

Powszechna Wystawa Krajowa stała się rzeczywiście godną reprezentacją Polski, żywej, zadającej kłam tym wrogim żywiołom, które ironicznie charakteryzując gospodarstwo w Polsce jako „polskie gospodarstwo” usiłowały wmówić i w nas i w obcych, żeśmy państwem secznym, niezdolnym do poważniejszego wysiłku.

Ci właśnie wrogowie nasi zawiedli się — widząc w Wystawie teraz całokształt Polski, oparty na żywotności duchowej i tężyznie gospodarczej narodu polskiego.

Stanęliśmy na wysokości zadania, czego dowodem bezapelacyjny podziw całej, bez wyjątku, zagranicy — i przynajmniej — nas samych. Podkreślamy, że i nas samych gdyż niezawsze wiedzieliśmy o sobie i wierzyliśmy we własne siły. Efekt Wystawy, o czym dziś po jej zamknięciu możemy już mówić — przewyższył oczekiwania. Te 4 i pół miliona osób, które przewinęły się przez Wystawę jest najlepszym dowodem, jaką wartość ona miała.

Pozwolimy sobie przytoczyć kilka fragmentów przemówienia p. dyrektora Wachowiaka z zamknięcia Wystawy.

„Cztery i pół miliona ludzi były na wystawie. Te miliony wracały do domowych pieleszy podniesione na duchu i pokrzepione w słusznej dumie narodowej.

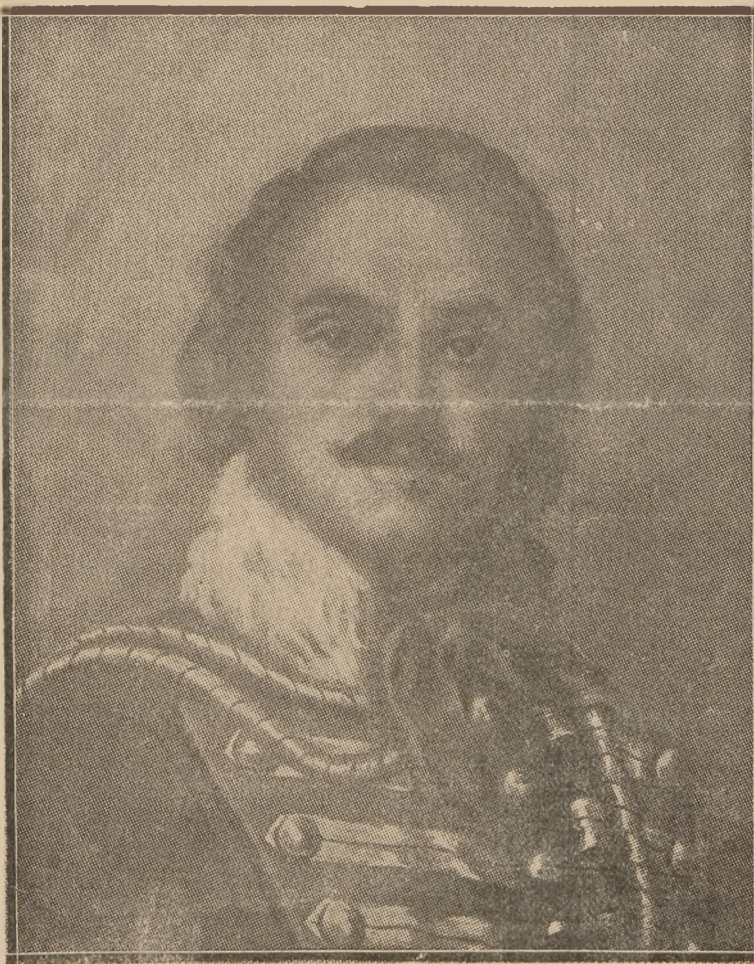
Była Wystawa jedną z najświetniejszych, które zorganizowano od r. 1900.

Czy korzyści jej są proporcjonalne do trudów, zabiegów i nakładów? Stajemy dziś przed narodem i rządem i oświadczamy, że Wystawa już obecnie przyniosła państwu zyski tak olbrzymie, że ich cyklem ani wagą ocenić nie można. Bo nie można wyrazić w cyfrach, ile przewrotności i zabiegów wrogich zostało zniszczonych i zdeptanych przez ten czyn wielki narodu całego.”

Słowa powyższe pana Dyrektora Wystawy — wypowiedziane na jej zamknięcie są słowami triumfu, jaki święci naród

polski z twórcami Wystawy. Triumfu pełnego i zasłużonego.

I tu nie zawahamy się twierdzić, że w dobie obecnej, jaką przeżywamy, w dobie walki o rozwój gospodarstwa narodowego — Powszechna Wystawa Krajowa, spełniła swą najważniejszą rolę taranu, rozbijającego mur przesądów i niedowie-



150-letnia rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, uczestnika Konfederacji Barskiej i bohatera z pod Savannah (Ameryka Półn. St. Zjedn.), gdzie legł śmiercią walecznych w obronie o wolność ludu amerykańskiego, była obchodzona bardzo uroczystie w całej Polsce i Stanach Zjednoczonych dnia 11 października 1929 r.

Jeszcze o okrawaniu miasta.

(Audiatur et altera pars.)

Pan Prof. Piotr Hoser nadesłał nam niżej podany artykuł i, powołując się na przepisy prasowe, prosi o jego zamieszczenie. Chociaż artykuł ten nie jest sprostowaniem w rozumieniu przepisów prasowych i skutkiem tego moglibyśmy go nie zamieszczać, czynimy to jednak chętnie z tego powodu, że uważamy wszechstronne wyjaśnienie omawianej sprawy za bardzo pożądane, a pracę i zasługę p. prof. Piotra Hosera bardzo cenimy.

Redakcja.

Autor artykułu w nr. 16 — 17 zatytułowanego „Jeszcze o okrawaniu miasta”, porusza sprawę drogi mojej i w tej sprawie odsyła syna mego do mnie w tem mniemaniu, że stanę po stronie Szan. Autora.

To zniewala mnie do zabrania głosu publicznie i do oświadczenia, że ustęp, dotyczący rzeczonyj drogi, jest przedstawiony w zupełnie fałszywym świetle. Muszę w tem upatrywać złą wolę i chęć obalamuce-

rzania we własne siły — siły narodu żyjącego i żywotnego.

Powszechna Wystawa Krajowa, przedstawiając oczom widza wspaniały rozwój i możliwości rozwojowe Polski — dała nam poznać co mamy, która to świadomość w walce z ekspansją zagraniczną odnosi sukcesy znakomite.

Mieliśmy tam przegląd całokształtu życia narodu w jego przejawach życia kulturalnego i gospodarczego.

Sztuka i nauka, rolnictwo, przemysł i handel, komunikacja i finanse. Widzieliśmy to właśnie, o czym dotychczas albo wcale, albo bardzo mało wiedzieliśmy, i z czego nie zdawaliśmy sobie sprawy. To właśnie była rola Wystawy owo posłannictwo niemal dziejowe. Jakiż jest wynik propagandy P. W. K., nazewnątr Państwa? —

120 kongresów międzynarodowych, 180 większych wycieczek z zagranicy, przeszło 5000 Polaków z Ameryki i zagranicy, przeszło 20 oficjalnych misyj państwowych obcych.

A jeszcze 20-tysięczny wszechsłowiański zjazd śpiewaczy, a 30-tysięczny zlot sokołów, a jeszcze i jeszcze...

Jury sędziowskie przyznały wystawcom 1514 odznaczeń, a mianowicie: 322 medale złote, 487-srebrnych, 225 brązowych, 181 listów pochwalnych, 394 dyplomy zasługi i 305 dyplomów uznania. Prócz tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wydało powyżej tysiąca odznaczeń przyznanych wystawcom przez Rząd.

Członkowie Rady i Zarządu P. W. K., za organizację Powszechniej Wystawy Krajowej, udekorowani zostali orderami „Polonia Restituta” i „Krzyżami Zasługi”. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929 — zamknięta.

Stefan Ginter.

nia opinii publicznej. Boć trudno przypuścić, że Autor przez nieświadomość ogółowi takie nieścisłości imputować usiłuje.

Drogą rzeczową przeprowadziłem w swoim czasie przez własne terytorjum, na własny użytek i własnym kosztem ją wybrukowałem. Korzystali z niej sąsiedzi, ale pod warunkiem przyczyniania się do jej remontu. Ponieważ warunku tego nie dotrzymani, drogę zamknąłem przed i po wojnie. (W czasie wojny była oczywiście otwarta na skutek zarządzenia władz okupacyjnych).

Gdy w r. 1924 rozeszła się wieść, jakoby w łonie Rady Miejskiej Pruszkowa zrodzona, że mnie siłą zmuszą do otwarcia drogi, kazałem na części tejże drogi (długości 120 metrów i 2 m. szerokości) bruk zerwać, drogę na całej szerokości zorać i obsiać. Droga była więc skasowana i

sam z niej nie korzystałem. Wtedy to jako mediator wystąpił burmistrz p. Cichecki i przy jego współudziale, na zebraniu u mnie odbytem, omówiono i spisano warunki, na jakich zgodziłem się pozwolić korzystać z mojej drogi sąsiadom, żądając jednocześnie, ażeby interesowani ponieśli koszt ponownego zabrukowania drogi oczywiście moimi kamieniami. Na to p. Cichecki oświadczył, że przysła swoich brukarzy i to uczynił, ale bynajmniej nie na moją prośbę, jak to p. „Ten” twierdzi, lecz zupełnie samowolnie.

A że p. burmistrz mojej drogi wcale nie uważał za publiczną, świadczy ustęp umowy, wspomnianej, przez niego napisanej, w którym wyraźnie jest powiedziane, że droga jest moją własnością. Niestety dokładnego brzmienia tego ustępu przytoczyć nie mogę, bo umowa, jako „corpus delicti” złożona jest w sądzie.

Ponieważ kontrahenci i tym razem umowy nie dotrzymali, przeto prawo przejazdu ponownie stracili.

Tyle co do mojej drogi. Co się zaś tyczy wogóle spraw drogowych na terenie miejskim, sąsiadującym z gm. Ożarów to one są w opłakanym stanie. Żadnego remontu, oprócz przepływu na drodze Żbikowskiej i poprawienie kilkudziesięciu metrów rowów, nie było. Wartość tej roboty wynosić może kilkaset złotych. Bardzo będę rad, jeżeli p. „Ten”, wskaże mi remonty i inwestycje drogowe w tej dzielnicy, na które magistrat wydał kilkanaście tysięcy złotych. Szkołki Żbikowskie i niektórzy sąsiedzi wywozili lecz na najgorsze miejsca bezinteresownie, ale Magistrat m. Pruszkowa w niczem się do tego nie przychylił. I wcale się nie dziwię, bo połać ziemi, w mowie będąca, leży przecież poza sferą gospodarczą miejską i traktowana jest przez Magistrat jedynie jako dojna krówka podatkowa. Tak się przedstawia sławetna gospodarka drogowa Magistratu m. Pruszkowa w tej dzielnicy.

Nie wchodząc w polemikę z p. „Tenem” co do innych zarzutów stawianych mojemu synowi, który po powrocie z Poznania, zapewne sam na nie odpowiedzieć zechce, muszę jednak zaznaczyć, że sprawę odłączenia rzeczowych terytoriów rolnych od miasta, uważam za bezwzględnie wskazaną i pożądaną ze stanowiska gospodarczego i że w tej sprawie rozmawiałem już

przed paroma laty z burmistrzem p. Cicheckim, który mój pogląd uznał za słuszny i oświadczył, że nie byłby osobiście przeciwny odłączeniu, zaznaczając, że miasto dla tej dzielnicy nie może i nie będzie mogło nic zrobić wobec tylu potrzeb śródmieścia i bliższych terenów.

Było to w czasie kiedy nie było jeszcze tramwaju elektrycznego. Dziś to stanowisko p. burmistrza staje się jeszcze bardziej

aktualnem, bo ciążenie i rozbudowa miasta idzie wzdłuż linii tramwajowej, a dzielnica na rubieży miasta pod Ożarowem zachowa tem bardziej na długie lata charakter rolniczy, nie dostrojony do gospodarki miejskiej.

Z tego mego oświadczenia wynika, że akcję przez mego syna prowadzoną, w całej rozciągłości popieram.

Piotr Hoser, senior.

Na marginesie artykułu

„Sytuacja szkolnictwa w Brwinowie”.

W Nr. 16—17 „Głosu Pruszkowa” z dn. 29.IX. r. b. został wydrukowany artykuł, którego autor ukrył się pod pseudonimem — „Rodziców z Brwinowa”. Autor widocznie nie lubi sobie zadawać wiele trudu, bo tak łatwo napisał spostrzeżenia i uwagi o jakoby beznadziejnym stanie szkolnictwa w Brwinowie, i bez troski potraktował treść swego, w założeniu żywo interesującego cały ogół, artykułu.

Autor artykułu „Sytuacja Szkolnictwa w Brwinowie” kierowany bądź co bądź szlachetną pobudką nie chciał lub nie mógł przedstawić faktycznego stanu rzeczy poruszanego tematu, gdyż w znacznym stopniu stanęły mu na przeszkodzie: przesada i patos. Zadużo jest w jego artykule takich mniej więcej określeń: „ponownie na martwym punkcie”, „wszystkie projekty spełzły na niczem”, „bez wyraźnej zlej woli a jednak”, „20.000 zł. pożyczki, porzucane rękami wójta”, „jakieś fatum”, „zmora” i t. d. i t. d.

Temat, który Szan. Autor poruszył, jest tak żywotny, o wielkim znaczeniu ogólnym, że tylko w sposób wszechstronny i rzeczowy można go rozpatrywać, pod kątem ogólnego dobra, przytem jednak trzeba mieć na uwadze granice możliwości finansowej.

Takie twierdzenie, że szkolnictwo w Brwinowie prześladowuje jakiś fatalizm i zmora, jak utrzymuje autor, nie prowadzi do rozjaśnienia sprawy, a tylko przedstawia ją w fałszywym świetle, powodując pewien zamęt i troskliwą obawę obywateli—rodziców o stan szkolnictwa w Brwinowie, które na szczęście dalekie jest od tak rozpaczliwego położenia, jak to przedstawia autor omawianego artykułu.

Lecz przejdźmy do istotnego stanu rzeczy: autor „Sytuacji szkolnictwa w Brwinowie” podaje, że dzieci w wieku szkolnym jest 500 a 220 dzieci jakoby odeszło od drzwi szkolnych 1 września z powodu braku miejsca w budynku szkolnym. W roku ubiegłym, do tego samego budynku szkolnego uczęszczało około 460 dzieci, w jaki więc sposób w tym roku, autor odprawia od tych samych drzwi szkolnych aż 220 dzieci? To nie jest mała sprzeczność, a zdumiewająca ignoracja w postawieniu rzeczy poważnej?

Zapytam się tylko Szan. Autora dlaczego to ukrył pewien znamieny fakt, pozostający w rażącej sprzeczności, z troską o nauczanie dzieci. Oto Szan. Autor nie podał do wiadomości ogółu, że Kierownik szkoły w Brwinowie przeznaczył jeden z lokali w „tak ciasnym”, gmachu szkolnym na mieszkanie prywatne dla jednego z nauczycieli.

Tak samo przedstawia się i wiele innych „cennych” informacji autora:

1) S. p. Mech, nie był dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego a Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

2) Projekt radnego Rayzachera może pozostać tylko projektem z tej prostej przyczyny, że nie wszystkie samorządy mają prawo zaciągania pożyczek wewnętrznych.

3) Jeśli wójt był projektodawcą, to nie mógł występować przeciwko sobie i grzebać własnego projektu.

4) Okazyjne nabycie domku - szopy za tysiąc złotych i urządzenie tegoż na 2 sale wykładowe kosztem 5 — 6 tysięcy zł., mijają się z możliwością pokrycia tej kwoty przez gminę, gdyż gospodarka jest prowa-

Stolica Apostolska w obronie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Katolicki obóz francuski miał i ma wybitnych myślicieli i pisarzy, na polu jednak akcji społeczno - katolickiej i organizacji nowoczesnej szerokich mas stoi daleko w tyle poza innymi krajami.

Rezultatem takiego stanu rzeczy było zjawisko, iż politycznie próbuje go „urabiać”; reprezentować nacjonalizm typu „l'Action française”, traktujący katolicyzm utylitarnie i wyzyskujący go tylko dla swoich celów politycznych; robotnik zaś francuski niemal całkowicie jest zorganizowany w t. zw. C. G. T. Confederation General du Travail t. j. organizacji klasowej — socjalistycznej. Katolicy francuscy jeszcze do niedawna uważali, że kwestię społeczną rozwiązywać należy przez filantropię, a Boże broń nie organizować pracowników dla obrony ich interesów w związki zawodowe, bo to pachnie socjalizmem. Pogląd ten jednak próby życia nie wytrzymuje i budzi się przeciwko niemu reakcja we francuskim obozie katolickim. Oto niedawno wystąpił znany francuski działacz społeczny, ks. Thellier de Poncheville, zarzucając swoim rodakom katolickim obojętność w stosunku do kwestii społecznej, zwłaszcza do Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Związki te we Francji muszą walczyć nie tylko z nadużyciami kapitalizmu, lub z socjalizmem i komunizmem,

ale także i z katolickimi sferami posiadającymi o prawo do egzystencji. Te własne sfery wystąpiły ze skargą do Rzymu na Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Mianowicie, pewna grupa przemysłowców katolickich z Roubaix Toucoign wysłała do Rzymu prośbę, w której skarżą się na rzekome tendencje marksistowskie i „socjalizm państwowy” chrześcijańskich związków zawodowych. Zresztą i nacjonaliści francuscy, pod których wpływami pozostają sfery posiadające katolickie, gromią na szpaltach „l'Action Française” chrześcijański ruch zawodowy, zarzucając mu tendencje socjalistyczne.

Cóż Stolica Apostolska odpowiedziała na te zarzuty?

W „Acta Apostolicae Sedis” opublikowany został ważny dokument Kongregacji Koncylium w formie listu do biskupa Lienarda z Lille.

Po drobiazgowej ankiecie kongregacja wyjaśniła, że powyższe zarzuty są zupełnie bezpodstawne. W tej opinii pontyfikalne, ujętej w siedem artykułów, Kościół stwierdza swoją kompetencję w podobnych sprawach i ze względu na moralną ich stronę i uznaje prawowitość, a nawet niezbędność stowarzyszeń syndykalnych. Syndykaty robotnicze, odrębne od syndykatów pracodawców, nie zagrażają pokojowi społecznemu. Przeciwnie, stwier-

dza Stolica Apostolska należy popierać i otaczać opieką tego rodzaju syndykaty w których robotnicy chrześcijańscy mogliby naprawdę występować w obronie swych słusznym interesów ekonomicznych i doczesnych.

Dalej Kongregacja Koncylium stwierdza, że z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej i humanitarnej działalność ludzka nie wystarcza. Jest rzeczą również konieczną, by poważanie, należne syndykatom chrześcijańskim, było jeżeli nie większe, to przynajmniej równe temu traktowaniu, jakie się stosuje do syndykatów areligijnych i rewolucyjnych.

Wreszcie Stolica Apostolska zachęca duchowieństwo, aby się poświęciło sprawom chrześcijańskiego syndykalizmu.

Tak więc spór wyrosły na gruncie francuskim spowodował zasadnicze wyjaśnienie stosunku Stolicy Świętej, do chrześcijańskiego ruchu zawodowego wogóle.

Papież Pius XI staje obok Leona XIII jako opiekun i szczerzy przyjaciel mas pracujących jako rzecznik ich potrzeb.

Ten głos Stolicy Piotrowej ma i dla naszych polskich stosunków olbrzymie znaczenie. Wskazuje on ruchowi chrześcijańsko - społecznemu w Polsce jego drogi i zadania, ta zarazem pozwala na przyszłość zdecydowanie i mocno opierać się wszelkim zakusom, zmierzającym do złamania go lub sprowadzenia na bezdroża.

dzona zgodnie z uchwalonym i zatwierdzonym przez władze nadzorcze budżetem. Podana cena 1000 złotych, nie była konkretną.

5) Zarzut jakoby władze gminy ustosunkowały się niechętnie do starań o własny gmach szkolny jest nie zgodny z prawdą — i chyba wogóle niema w Polsce takiego Urzędu któryby w tej dziedzinie okazywał niechęć, a brak środków na szybkie rozwiązanie wielu palących spraw nie może być poczytywane za niechęć — gdyż gmina w tak krótkim czasie zakupiła plac o przestrzeni 25 tysięcy łokci za

10.000 złotych pod budowę szkoły, następnie został sporządzony jej plan kosztem 2500 złotych, co chyba nie może świadczyć aby gmina źle się odnosiła do tych spraw.

W. K.

★

Artykuł powyższy nadesłany nam przez jednego z mieszkańców Brwinowa, zamieszczamy w myśl zasady wolności wypowiedziania się wszystkich o zagadnieniach społecznych. Za twierdzenia w nim zawarte oczywiście odpowiedzialność moralną ponosi autor.

REDAKCJA.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Piękny dar dla szkoły im. J. Piłsudskiego, w Pruszkowie. Prof. Aleksander Pajewski z Warszawy chcąc przyczynić się do rozwoju Szkoły im. marsz. Piłsudskiego, ofiarował dla gabinetu przyrodniczego tejże szkoły, 7 cennych preparatów kostnych różnych zwierząt. Wartość tych preparatów przekracza sumę 500 złotych i stanowi bardzo cenny materiał przy nauczaniu zoologii licznej dziatwy, uczęszczającej do wyżej wzmiankowanej szkoły.

Piękny ten czyn prof. Pajewskiego zasługuje na gorące podziękowanie i naśladownictwo. Kierownictwo szkoły i personel nauczycielski, złożyło prof. Pajewskiemu podziękowanie.

Zmiany wśród duchowieństwa. Dotychczasowy prefekt gimnazjum Ks. Henryk Czapczyk, został przeniesiony na stanowisko wikariusza parafii Babice.

Na prefekta gimnazjum został zamianowany z dn. 1.IX. b. r. Ks. Walenty Malewski, dotychczasowy prefekt szkół w Żyrardowie.

Wieloletni prefekt szkół powszechnych w Pruszkowie, Ks. Zenon Ziemecki, został przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii Pieczęyska.

Na stanowisko prefekta szkół w Pruszkowie został zamianowany Ks. Stanisław Nastula, dotychczasowy wikariusz parafii Kamieńczyk.

Zebranie Rodzicielskiego Koła Szkolnego przy gimn. im. T. Zana. Dnia 22 września b. r. odbyło się zebranie wyżej wymienionego Koła, przy udziale 60 osób, przeznaczone dla rodziców dzieci uczęszczających do gimnazjum. Na zebraniu przewodniczył burmistrz p. J. Cichecki. Po załatwieniu całego szeregu spraw dokonano wyborów nowego Zarządu.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Targowisko na Żbikowie. Ostatnio założone targowisko na Żbikowie, przy ulicy Pańskiej, nie zupełnie zaspakaja potrzeby okolicznych mieszkańców. Nowozałożone te targowisko nie zdołało jeszcze przyciągnąć handlujących, gdyż w te same dni t. j. we wtorki i piątki odbywają się targi przy ulicy Bol. Prusa. Targi tam dobrze są zaaprowidowane i licznie są nawiedzane przez kupujących, wobec czego targowisko przy ulicy Pańskiej, narazie nie demaga. Pożądaniem by było, żeby targ przy ulicy Pańskiej odbywał się w inne dni. Jak nas dochodzą liczne życzenia najodpowiedniejsze byłyby środy i soboty. Dałoby to możliwość handlującym przenosić się z targowiska przy ulicy Bol. Prusa, na targowisko, przy ul. Pańskiej.

Kontrolerzy i dozorczy miejscy mieliby łatwiejszą kontrolę i utrzymanie porządku. Handlujący nie byłiby narażeni na ryzyko, a ludność wiedziałaby, że targowisko przy ulicy Pańskiej, będzie we środy i soboty, dostаточно zaaprowidowane.

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1911 roku. Obecnie odbywa się rejestracja wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1911, w celu sporządzenia spisów poborowych, do wojska. Wszyscy mężczyźni

urodzeni w tym roku winni zgłosić się z dowodami do biura magistratu w godzinach urzędowych.

KRONIKA POLICYJNA.

Walka ze sprzedażą wódki. Jak widać, zakaz sprzedaży wódki jest obchodzony w sprytny sposób przez niektórych zwolenników łatwego zarobku. W wielu miejscach policja przeprowadza rewizje sporządzając odpowiednie protokoły. Ostatnio sporządzono protokół na Wiktora Wujaka przy ul. Klonowej 22, oraz na Br. Kanczałę przy ul. Klonowej 24. Podobny protokół sporządzony został a Zofję Ciechomską, zam. przy ul. Przejazdowej Nr. 7, która przechowywała większą ilość wódki w pace od węgla. Wszystkie te produkty przesyłane są do Inspektoratu Kontroli skarbowej.

Amator cudzego roweru. Dnia 30 ub. m. p. dr. Z. Sarnacki doznał niemiłej przygody. Po przybyciu do domu chorego pozo-

stawił rower na ulicy. Zauważył to niejaki Szymon Szymański i postanowił skorzystać z okazji. Wsiadł na rower jak na swój i... jechał. W porę jednak spostrzegł dr. Sarnacki to przedsięwzięcie i wszczął głośny alarm, na skutek czego przechodnie ujęli sprytnego amatora roweru.

Komunistyczne wybryki. Dnia 23 ub. m. rozwieszono na krańcach miasta transparenty komunistyczne treści antypaństwowej. Transparenty te zostały zdjęte przez policję, sprawców nie ujęto.

Grajek bez harmonji. Dokuczliwe upały wygoniły ludność Warszawy na peryferie miasta. Daleko jednak zawędrował, bo aż do Pruszkowa, Wacław Jankowski Czerniakowskiej. Zmęczony usiadł w przdrożnym rowie i przygrywając na harmonji zasnął. Jakież jednak przykre było przebudzenie, gdy po przebudzeniu nie znalazł harmonji. Wtedy z płaczem zawiadował o fakcie policji.

Żłodzieje z krową na szosie. Na drodze poblizu Pruszkowa, policjant pełniący służbę w obwodzie natknął się nocy z 1 na 2, na trzech podejrzanych drańskich prowadzących krowę. Gdy wymienił na wezwanie policjanta do zatrzymania się nie usłuchali i poczęli uciekać, wówczas posterunkowy wystrzelił kilka razy w górę. Uciekający również odpowiedzieli strzałami i korzystając z ciemności i pustkowi — zbiegli. Policjant pozostawioną krowę odprowadził na posterunek p. p. w Pruszkowie, gdzie okazało się, że należy ona do adwokata Szamockiego z Ożarowa.

Skradła kosztowności. Zofja Rzepecka, służąca zam. przy ul. Krótkiej 6, skradła złoty zegarek i inną biżuterję, Młodocianą złodziejkę ujęto i oddano pod opiekę rodziców.

KRONIKA KRAJOWA.

Odsłonięcie pomnika Orzeszkowej. Dnia 20 b. m. odbędzie się w Grodnie uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika wielkiej pisarki Elizy Orzeszkowej.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 1 i pół po południu. Po poświęceniu pomnika, w teatrze garnizonowym odbędzie się akademja ku czci Orzeszkowej, wieczorem zaś w teatrze miejskim przedstawienie, na którym odegrany zostanie inscenizowany fragment powieści „Nad Niemnem”. Po przedstawieniu, na starym zamku królewskim raut.

Władze powiatu Warszawskiego w odnowionym „Pałacu Dekierta”. Od dłuższego już czasu prowadzone są roboty mu-

rarskie w dawnym pałacu Dekierta, przy ul. Długiej 40, w Warszawie, związane z przebudową gmachu i przystosowaniem go do wymagań życia obecnego.

Pałac przebudowywany jest według najnowszych wzorów technicznych i poza kanalizacją i wodociągami uzyskał ogrzewanie centralne.

Obecnie przebudowywane jest ogrodzenie frontu, który zdobić będą 4 symboliczne figury, wycierające wiatry. Na 1-go grudnia pałac ma być oddany do użytku biur starostwa powiatowego, sejmiku, urzędów skarbowych, szkolnych i innych urzędów samorządowych, powiatowych.

Pałac zawiera 110 sal i pokojów.

Wieści z okolic.

Z BRWINOWA.

Szlachetna działalność Koła Polek w Brwinowie. Najlepiej matka ocenić potrafi, jaką wartość dla dziecka posiada szklanka mleka i bułeczka podana w odpowiedniej chwili.

Panie zrzeszone pod przewodnictwem wysoce szanowanej i zasłużonej nietylko w Brwinowie p. J. Warnka pierwsze dostrzegły i zrealizowały w szlachetnym czynie potrzebę dożywiania znacznej liczby wątlých i źle odżywionych dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej w Brwinowie. Skrzętne i umiejętne zabiegi Koła Polek pozwoliły w ciągu okresu zimowego w roku szkolnym 1928/29 na dożywienie znacznej liczby dzieci szkolnych. Rozpoczęły od skromnej liczby 30, a w miarę wykazywania potrzeby przez lekarza szkolnego p. dr. Tarwidową, oraz do większej liczby dzieci — przy końcu roku szkolnego rozdawano dziennie do 90 porcji, składających się z kubka mleka i bułki. Pomimo trudnych dyżurów w zimnej kancelarii służącej za kuchnię i pokój stołowy — robota szła sprawnie. Ponad 1000 litrów mleka i około 5000 bułek rozdano w tym czasie.

Jak dowiadujemy się i w roku bieżącym Koło Polek wznawia swą pożyteczną działalność. Od listopada znowu zasłumi „prmus” w szkole, a blade twarzyczki z uśmiechem powiedzą Panom: „Dzień dobry” i „Dziękuję”.

Kierownictwo szkoły tą drogą składa Kołu Polek serdeczne podziękowanie i życzy „Szczęść Boże” w dalszej pożytecznej pracy.

Ze srebrnego ekranu.

KRÓL KRÓLÓW W BRWINOWIE.

Niezwykłe arcydzieło sztuki filmowej będzie miała możność oglądać ludność Brwinowa i okolic. Dzięki niestrudżonym staraniom dyr. kino-teatru „Oaza” p. Seemana, arcydzieło sztuki filmowej wejdzie na ekran w tygodniu świątecznym (Zaduszek).

„Król Królów” (żywe i męka Chrystusa Pana), realizacja Cecila B. de Mille'a, najpotężniejsze arcydzieło świata, pod protektorem Ligi Katolickiej było grane w roku ubiegłym w kilku kino-teatrach w Stolicy z wielkim powodzeniem. Obraz ten zwiedziło przeszło 40.000 widzów.

Kino-teatr „Oaza” w Brwinowie będzie wyświetlał „Króla Królów” przez 7 dni z rzędu w tygodniu świątecznym, t. j. w pierwszych dniach listopada. — Bilety od 75 gr. (dziecinne).

Kino-teatr „Oaza” w Brwinowie. Kino „Oaza” zasługuje ze wszystkich stron na poparcie. Zauważyć się daje na sali miły nastrój wśród publiczności, co jest niewątpliwie zasługą p. Seemana, który umiał zjednać sobie sympatię Brwinowian. Sala, aczkolwiek mała, czysta i miła, przyczem należy zaznaczyć estetyczny wygląd poczekalni. Kino jest placówką postawioną na dobrze zrozumiałych przez właściciela zasadach sztuki.

Zdziczenie. Od jakiegoś czasu na ulicach Brwinowa daje się zauważyć smutny objaw wybrzków miejscowych chłopów, którzy wzięli sobie za zadanie niszczenie tabliczek oznaczających nazwy ulic.

Tabliczki te są obrzucane przez chłopów kamieniami, widocznie służą jako przedmioty wprawiania się do celu. Połanem byłoby, żeby rodzice odpowiedzialni zaargumentowali, że tabliczki mają zadanie.

WĘGIEL.

DRZEWO opałowe: sosnowe, olszowe dębowe.

SMOŁA, papa, Karbolineum.

WAPNO, cement i gwoździe.

BALE, deski i kantówka

poleca:

PIERWSZY CHRZEŚCJAŃSKI SKŁAD DRZEWA

R. BANCARZEWSKI

w Pruszkowie, ul. Sienkiewicza Nr. 13. (obok stacji) Telefon Nr. 7.

Wytwórnia Betonów KAZIMIERZ KAJZER w Brwinowie, ul. Żwirowa 5.

Posiada na składzie cembrowiny studienne, rury przepustowe, pustaki „ALFA”, dachówkę cementową, płyty, tralki i t. p. wyroby betonowe.

AGENCI

do sprzedaży narzędzi rolniczych, za wysoką prowizję poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady Rolnicze Lwów, skrzynka pocztowa 174. 10.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH, przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Robota solidna. Ceny przystępne. **Gotlibowski** — 6-go Sierpnia 19.

Dobra lokata oszczędności sprzedaż pozostałych placów od 550 m. kwadr.

w Pruszkowie przy ul. Szkolnej

Ziemia ogrodowa. Cegielnia na miejscu
Administracja: Warszawa, Widok 11, m. 9
Tel. 182-23, od g. 9 do 2 i od 5 do 7.
Informacje na placach w niedzielę i święta
od g. 3^{1/2}

INFORMATOR HANDLOWY.

Niżej podane firmy polecamy naszym Szan. Czytelnikom, jako jedyne źródło zakupów:

BŁAWATNE I GALANTERJA.

Chmielewski F., ul. Bol. Prusa 28 i Kościelna 6.
„Jadwiga”, ul. Kraszewskiego 4.
„Józefina”, ul. Stalowa 8.
Krysicka M. H., ul. 3-go Maja 53.
Pańniewski Józef, ul. T. Kościuszki 1.
Roguska J., ul. Bol. Prusa 18.

BUDOWLANE I OPAŁOWE MATERJAŁY.

Bancarzowski, Sienkiewicza 13, tel. 7.
Frydman A., ul. Kościuszki 7.
Rozenowicz, Głowiński i S-ka, Bol. Prusa 30, tel. 45.

ELEKTROTECHNICZNE ARTYKUŁY.

„Elektro - Źródło”, Bol. Prusa 28.

FARBY I ARTYKUŁY MYDLARSKIE.

A. Zieliński, ul. Bol. Prusa 28.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

„Studio”, ul. Bol. Prusa 28.

KSIEGARNIE.

„Piomyk”, ul. T. Kościuszki 42.
Roguska J., ul. Bol. Prusa 18.

OBUIWIE.

Antoni Pawełczyński, ul. T. Kościuszki 41.

PRALNIE BIELIZNY.

„Stanisława”, ul. T. Kościuszki 44.



Elektryczne Biuro Instalacyjne K. SCIESZKA

Pruszków, Bol. Prusa 32. Telefon 33

Konto czekowe: Bank Spółdz. Kred. Gosp. Społ. w Pruszkowie.

WYKONYWA WSZELKIE INSTALACJE ELEKTRYCZNE, SYGNALIZACJĘ, ŚWIATŁO I SIŁĘ.
ELEKTRYFIKACJA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁ.

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH. ŁADOWANIE
AKUMULATORÓW. RADJO SPRZĘT. WSZELKIE WYROBY „PHILIPSA”



C. WYSOKIŃSKA

Farbiarnia, Pralnia chemiczna i bielizniana
Pruszków, ul. Kościuszki 2.

Wykonuje pranie garderoby męskiej i damskiej
dywanów, kołder i bielizny. Ceny przystępne

PIEKARNIA MECHANICZNA

Towarzystwa Zakładów Przemysłowo-Handlowych i Zbożowych

„PRUSZKÓW”

S P. Z O G R. O D P O W.

W PRUSZKOWIE, UL. OŁÓWKOWA № 42

POLECA:

wyborowej jakości pieczywo

HYGIENA WYPIEKU GWARANTOWANA

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dostawa punktualna.

CENY OGŁOSZEN.

Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/3 strony 70 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 35 zł., 1/12 strony 20 zł.
Za 1 mm. szerokości 70 cm. — 25 gr. Ogłoszenia drobne 20 gr. za wyraz. Przed tekstem 50 proc. drożej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Stefan Szepe.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.